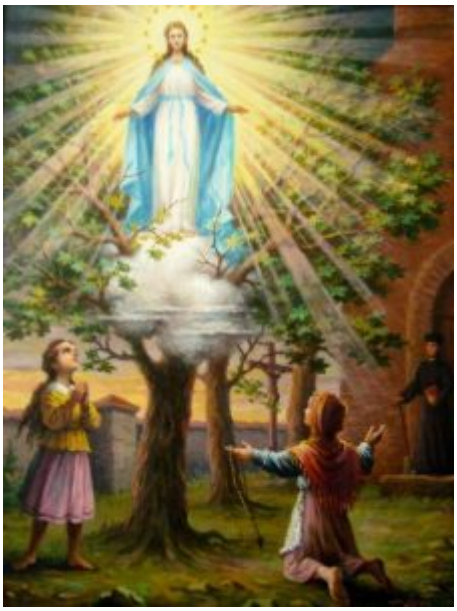
Warmia – Mazury – Podlasie



Wyjechaliśmy punktualnie o dwudziestej trzeciej, jak było planowane. Celem głównym był Gietrzwałd, głównie z powodu 140. rocznicy objawień Matki Najświętszej (jedyne miejsce objawień Maryi w Polsce). Dotarliśmy do tego miejsca wcześnie rano, po przespanej lub nieprzespanej nocy.

Trochę zimno, o 7.00 Msza święta. Dobry start. Potem marsz do cudownego źródełka, po wodę świętą. Pogoda nas nie rozpieszcza. Potem długie opowiadanie o historii tego niezwykłego miejsca. Wytrzymaliśmy to. Ważne, że Matka Boska mówiła wtedy po polsku. Ale najważniejsze jest, że mówiła językiem zrozumiałym, na wypadek, gdyby tam stało dziecko, które po polsku nic nie rozumie. Wszędzie chcemy zawłaszczyć dla siebie dzieje zbawienia. Niby po co?

Jedziemy dalej, w stronę Świętej Lipki. Miejsce niezwykłe. Gdyby nie pielgrzymi tu przybywający, miejsce to przestałoby istnieć. Pełne ławki ludzi. Potem piękny koncert na odrestaurowanych organach. Z efektami ruchomymi, np. aniołki grające na dzwonkach. Fajnie. Potem lokalna polewka z uszkami nadziewanymi czosnkiem, ale tylko dla wybranych, np. dla proboszcza. Szukajcie a znajdziecie…

Jedziemy dalej, do Giżycka, na nocleg, do ekskluzywnego hotelu Mazury. Ale najpierw ekskluzywna przechadzka (ok. 4 km), na dobry sen. Doszliśmy, jak batalion jeńców. Ale opłacało się, hotel był w dobrym guście i komforcie.

Rano wyruszamy dalej. Jedziemy do pięknego miejsca o nazwie

Rożanystok. Miejsce wiary żywej. Tłum ludzi wychodzący z kościoła, po niedzielnej Mszy świętej. Obrazek przepiękny; całe rodziny, zakonnicy i niezwykle piękna twarz Matki Najświętszej z różanostockiego obrazu, cudownego pod każdym względem. Matka Najświętsza jest przepiękna, nie ma co gadać. Miss świata!!! Można się zakochać. Warto się w Niej zakochać.

Jadąc w stronę Sokółki mijamy malutkie miejscowości, często jeszcze drewniane zabudowy. I po lewej i po prawej stronie jeziora, kanały, lasy. Teren cudowny, dziewiczy, piękny. Wzdłuż trasy napisy po rosyjsku (białorusku) – wsio rawno – w języku naszego wielkiego brata. To już tak blisko!!!! Bóg zapłać! I nagle fajny łoś na polu, wylazł z bagien i jakby pytał o dzień, czy dziś jest niedziela?

Dojeżdżamy do Sokółki. Miejsce cudu eucharystycznego. Jaki tam cud. Zwykła i niezwykła Eucharystia, z dziećmi i ich rodzicami. Pan Jezus chciał prostemu i niedouczonemu wikaremu (a przy okazji jego niedouczonym liturgistom) powiedzieć, że jak spadnie na podłogę kościoła, to nadal jest konsekrowany, Pan i Bóg. Upadał przynajmniej trzy razy podczas drogi krzyżowej, i nikt Go nie wrzucał do vasculum, żeby się rozcieńczył.

Pozdrawiam wszystkich uczestników tej fajnej pielgrzymki. Ściana wschodnia to bardzo piękna część naszego kraju i Kościoła. Musimy tam jeszcze wrócić. Choćby tylko na dwa dni. Ta część naszej Ojczyzny, to Kościół bardzo żywy, może trochę ubogi. Ale wierzący w Boga Trójjedynego.

Byliśmy na całkiem fajnej pielgrzymce, zamiast siedzieć w domu. Bóg jest wszędzie, Jego Matka objawia siebie i Bożą wolę tam gdzie zechce. Przedziwne, prawdziwe historie. Fajnie, że udało nam się jeszcze wyskoczyć tego roku. Dziękuję wszystkim pielgrzymom, którzy ze mną wędrowali w ciągu tych dwóch dni, i do zobaczenia na następnej pielgrzymce, jak Bóg pozwoli.

[prob.]